Nr. 151 We Lwowie Piątek dnia 2 Czerwca 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass; M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Klerykalizm we Włoszech.

Lwów 1. czerwca.

Szereg szczególnych symptomów zdaje się wskazywać na to, że klerykalizm zdobywa sobie grunt we Włoszech, że po walce kulturnej Crispi'ego nastąpiła w szerokich warstwach ludności reakcja w kierunku przeciwnym. Wypadki w Bergamo, gdzie przyszło do starcia między liberałami a klerykałami, dają dużo do myślenia sferom interesowanym, zwłaszcza, że działo się to nie w pobożnych i zabobonnych południowych Włoszech, ale w jednej z oświeconych prowincyj północnych. Sprawa miała się następująco:

Z okazji srebrnego wesela pary królewskiej miała rada prowincjonalna w Bergamo uchwalić adres hołdowniczy, w którym miała się mieścić wzmianka o narodowej jedności Włoch i o nietykalności Rzymu (*Roma intagibile*). Klerykalna mniejszość, wrzekomo na podstawie wskazówek z pewnej strony, potrafiła jednak zręcznym manewrem doprowadzić adres do upadku. Skutkiem tego powstało naturalnie srogie oburzenie w obozie przeciwnym. Liberały, którzy w mieście samem mają większość, urządzili demonstrację przeciw klerykałom, wybili szyby ich przewódcom i omało, że nie przyszło do zbrojnego starcia, bo ludność okoliczna przybyła klerykałom w pomoc. Rząd zażegnał burzę, rozwiązując dekretem królewskim niepatrjotyczną korporację.

Że te wypadki ogromne w kraju mogłyby zrobić wrażenie, rozumie się samo przez się. Przed dwoma lub trzema laty, rzecz taka byłaby wprost niemożliwą. Wtedy — było to okres uroczystości Giordana Brunona i prądu antyklerykalnego, spotęgowanego jeszcze intrygami sprzymierzonego z Francją Watykanu — wtedy nie byłaby się żadna władza i żadna korporacja odważyła zająć takiego stanowiska przeciw jedności Włoch, jak to teraz uczyniła rada prowincjonalna w Bergamo. Orkan narodowego oburzenia byłby takich „zdrajców ojczyzny i sprawy narodowej“ zmiótł z powierzchni. Dzisiaj rzeczy znacznej uległy zmianie.

Z tego, co może do niedawna było wielkim ideałem, pozostały tylko resztki. W polityce zewnętrznej pretendowały Włochy pod rządami Crispi'ego do stanowiska wielkiego mocarstwa, dzisiaj z tej ambicji prawie już niewiele pozostało i Włochy są zadowolone, jeżeli mogą żyć w spokoju i nie troszczyć się o sąsiada. W równym, a może większym jeszcze stopniu pragnęłyby Włochy uniknąć wszelkich wstrząśnień na polu polityki kościelnej. Panuje tutaj łatwo zrozumiała, po przesileniach ostatniej walki kulturnej, potrzeba spokoju i wzajemnego oszczędzania się, która swoją drogą prowadzi do postępowania bez planu i celu, według zasady *laisser faire, laisser aller*. O świadomej jednolitej polityce wobec kościoła mówić dzisiaj nie można.

W wyższym jednak jeszcze stopniu, aniżeli zachowanie się rządu, przyczynia się do wzrostu klerykalizmu inna okoliczność, a mianowicie niezadowolenie mas. Ostatnie skandale bankowe i grzechy skompromitowanego w ten sposób srodze parlamentaryzmu zmuszają wielu, a w szczególności warstwy niższe, szukać ucieczki w kościele. Do tego przybywa jeszcze niezaprzeczony fakt, że i we Włoszech zwyczajny materjalizm się przeżył i że wygnane z demoniczną logiką z domu, szkoły i państwa uczucie religijne napowrót wchodzi w swoje prawa. Jest to naturalne następstwo owego szczególnego antyklerykalizmu, który chciał zniszczyć nietylko świeckie usiłowania kościoła, ale sam kościół i religję, a osiągnął skutek wręcz przeciwny. Jest faktem niezawodnym, któremu zaprzeczyć nie można, że uczucie religijne w narodzie włoskim znowu się budzi, a dowodem tego wzrastająca liczba małżeństw kościelnych i chrztów, zaniechanie ze strony prawodawczej wprowadzenia w życie rozwodów, upadający wpływ przemożnego jeszcze przed dwoma laty wolnomurarstwa, które istotnie całemu rządowi właściwe nadawało piętno i wzrastające z drugiej strony znaczenie jezuityzmu.

Że sfery klerykalne z tego zwrotu starają się korzystać i wyzyskać go dla swoich celów, to rzeczy zupełnie zrozumiałe. Do czego to wszystko doprowadzi? Czy do pojednania między królem, a papieżem, czy może nawet do zadośćuczynienia terytorjalnym pretensjom Watykanu? Nie dzisiaj pora nad takiemi zastanawiać się kwestjami. To pewna, że niemożliwego w polityce nie ma nic, z jej wokabularza wykreślono słowo: nigdy. I ta ewentualność leży zatem w granicach możliwości.

„Einschuby.“

Pod tym oryginalnym — dla urzędników jednak aż nadto zrozumiałym — tytułem, znajdujemy w *Gazecie urzędniczej*, której numer właśnie wczoraj opuścił prasy drukarskie, artykuł, z wielu względów zasługujący, byśmy go *ad usum* szerszych kół czytającej publiczności tu powtórzyli. Oto, co pisze *Gazeta*:

„Wyraz to tylko na pozór obcy, bo, wskutek praktyk niektórych władz, szczególnie rządowych, tak pięknie na niwie biurokracji galicyjskiej jest hodowany i takie prawo obywatelstwa nabył, że nie ma — śmiało rzec można — urzędnika, od Zbrucza po Wisłę, żeby nie rozumiał znaczenia i doniosłości wyrazu tego. Wytworzył go dziwny jakiś porządek rzeczy: że nie we wszystkich kategorjach urzędników państwowych liczą czas służby od dnia wstąpienia. Do tych wyjątków należy — niestety — i sąd; w tym tak ciężkim zawodzie nie policzają czasu praktyki, który niejednokrotnie i po dwa lata trwał, w czas służby do awansu. Dlaczego tak jest i dlaczego dotąd, czy to w Sejmie, czy w radzie państwa, nie poruszono i nie uregulowano wedle słuszności i prawa tej krzywdzącej młodzież zasady, niewiadomo, a wielkiego zawodu doznałby ten, ktoby sądził, że inicjatywę da naczelna władza sądowa. W Galicji Wschodniej, szczególnie w ostatnich latach, nierówny sposób liczenia czasu służby odbija się dotkliwie i z pogwałceniem wszelkich względów, na młodszej braci sądowego znaku. Ukończony jurysta wstępuje do sądu i po praktyce, przyjmijmy w wyjątkowo szczęśliwych warunkach odbytej, dobił się nominacji na auskultanta po sześciu miesiącach; od dnia tej dopiero nominacji zaczął też być urzędnikiem. Kolega jego z ławy uniwersyteckiej, ale przezorniejszy, wstąpił równocześnie, np. do prokuratorji skarbu i gdy tamten po 6 miesiącach, ten zaraz jest urzędnikiem, w rezultacie co do czasu zyskał pół roku. Następnie pan z fiskusa, przyuczywszy się zaledwie składać papier na referaty i zorjentowawszy się w ubikacjach urzędu, przerzuca się szczęśliwie na pole sądownictwa i dzięki swemu czasowi służby, przychodzi w status urzędników sądowych przed swego towarzysza, który nie chciał spekulować, ba — co więcej — przed cały szereg ludzi, którzy częstokroć od lat zapracowują się po ciemnych i brudnych biurach sądów powiatowych i zamiast zbliżać się do awansu, są od niego odpychani, by wreszcie przyjść do przekonania, że spekulacja lepsza od uczciwej pracy, że są drogi krótsze i lżejsze, po których dojść można do celu.

To jest ów „*Einschub*.“ Stąd też pochodzi, że obok ludzi o kilkunastu latach służby, figurują „einschuby“ o kilkoletniej służbie, bo każda ranga ma swoich einschubów. Dawniej „*Einschub*“ był rzadkością, wypadkiem, obecnie niemal regułą, zwłaszcza, że go otaczają miarodajne sfery szczególną opieką i poparciem. Dawniej od „*Einschuba*“ wymagano wybitnych zdolności, a co najważniejsza, zrzeczenia się rangi. Ale teraz, gdzie różne prądy, prądziki i osoby o tytularnych i rzeczywistych rangach nawą sądownictwa kierują, nie ma roku, nie ma miesiąca, by urzędnicy sędziowscy nie zostali zaalarmowani nową, a zawsze oburzającą wiadomością: „X. przenosi się do sądu, macie „*Einschuba*.“ Przenosiny takie żadnym razem nie odbywają się bez głuchych lub głośniejszych narzekań, protestacyj, w miarę tego, kto stoi za „Einschubem“; czasem i deputacja się zbierze z opozycją, naturalnie bez skutku, poczęstowana zapewnieniem przychylności, najlepszych chęci, potokiem słodkich słów i zapewnieniem, że to się stało po raz ostatni i wraca z przekonaniem, że jest bezsilną w obec pleców, jakie ma forytowany kuzynek, braciszek, zięć itp., że jej, jakkolwiek słuszne żale i niewątpliwa krzywda, uwzględnione nie będą.

Szczęśliwi, co mogą oponować, rekurować i choć tak zaznaczyć krzywdę swą, ale cóż powiedzieć przyjdzie o auskultantach, którym pieczołowitość góry, sypie einschubów bez liku, o których nikt nie myśli, a którzy sami w słusznej obronie praw swych nic zdziałać nie mogą czy to z obawy przed pościgiem jakiego Hefajstosa i możliwem przeniesieniem do jakiej górskiej mieściny, czy to z smutnego, doświadczeniem okupionego przekonania, że w biblji tylko jest mowa o wysłuchaniu maluczkich...

Żeby przynajmniej atestat pobytu przez jakiś czas w fiskusie, który daje kartę wstępu bez zaproszenia do sądu, mieścił w sobie poświadczenie, choćby bez poręki za skutek, że pewną ilość umiejętności prawa w mózgi kandydatów na „einschubów“, choćby z pomocą maszyny dynamo-elektrycznej wciśnięto, nikt by nic nie miał do zarzucenia tak naładowanej baterji, tymczasem jest pewnem, że za lada podmuchem plewa tylko ulatuje, to też z problematycznym wiatrem polepszenia stosunków awansu w sądownictwie, zapanował ruch pomiędzy różnemi plewami, lecącemi na pole sądowe.

Rumieniec wywołać musi, że to, czego się gdzieindziej z ochotą i radością pozbywają, w sądownictwie chwytają otwartemi ramiony, później wielokrotnie nie wiedząc, do czego właściwie nabytków tych cennych użyć by można. Dla „einschuba“ znajdzie się adjutum, słowo zachęty, uprzejmość, zainteresowanie się osobą, opieka, jednem słowem wszystko.

Stosunki takie wywołać muszą nieufność, niechęć, apatję, a możeby warto było się liczyć z tem, że z końcem r. 1892 wykazano na Galicję wschodnią około 40 posad auskultantów nieobsadzonych, z tej prostej przyczyny, iż nie było kandydatów, na cóż bowiem wstępywać do sądu i praktykować po sekcjach i powiatach kiedy można zostać auskultantem, zawadziwszy o fiskus, namiestnictwo, ba, nawet magistrat lub Wydział krajowy, a co najważniejsza przejść po przed nos do dalszego awansu, nietylko swoim równoczesnikom, ale przeskoczyć cały szereg starszych, co od lat zaciągnęli się w szeregi sądowe.

Jak wieści chodzą, ma się obecnie przygotowywać dla Lwowa nowa liczna edycja „einschubów.“ I znów jeden z pokrzywdzonych mruknie, drugi zaklnie, trzeci będzie twierdził, że tego apelacja nie dopuści; i my tak sądzimy, że raz należy położyć tamę takim nieprawidłowościom, że nie należy popierać spekulacji; mamy nadzieję, że obawy młodzieży sądowej się nie sprawdzą, że czcigodny prezydent apelacji nadal nie dopuści niesłychanego pokrzywdzenia sobie oddanych adeptów zawodu sędziowskiego, zwłaszcza, że leży to wyłącznie tylko w jego ręku i mocy!

Kandydatury poselskie w W. Ks. Poznańskiem.

Walne zebranie delegatów powiatowych wraz z komitetem prowincjonalnym wyborczym w W. Ks. Poznańskiem odbyło się dnia 30. z. m. w południe w Poznaniu pod przewodnictwem hr. Stefana Żółtowskiego i uchwaliło następujące kandydatury na posłów do parlamentu niemieckiego:

I. Na okręg wyborczy gnieźnieńsko-witkowsko-wągrowiecki postawiony wspólnie przez powiaty p. dr. Komierowski, wybrany 35 głosami przeciwko 3.

II. Na okręg wyborczy kościańsko-śmigielsko-krotoszyńsko grodziski postawiony wspólnie przez powiaty ks. Zdzisław Czartoryski, wybrany 36 gł. przeciwko 2.

III. Na okręg wyborczy średzko śremski przez los wyszła kandydatura p Kubickiego (contra Patron ks. Wawrzyniak), przeszedł 22 gł. przeciwko 16.

IV. Na okręg wyborczy wrzesińsko-pleszewsko-jarociński postawiony dr. Zygmunt Dziembowski, wybrany 36 głosami przeciwko 2.

V. Na okręg wyborczy krotoszyńsko-koźmiński postawiony ks. prałat dr. Jażdżewski, wybrany 31 gł. przeciwko 7.

VI. Na okręg wyborczy odolanowsko-ostrowsko-ostrzeszowsko kępiński postawiony ks. Radziwiłł wybrany 37 głosami przeciwko 1.

VII. Na miasto Poznań i powiaty obydwa poznańskie postawiony szambelan Cegielski, wybrany 36. gł. przeciwko 2.

VIII. Na okręg wyborczy inowrocławsko-strzelińsko-mogilnicki postawiony Józef Kościelski, wybrany 30 gł. przeciwko 8.

IX. Na okręg wyborczy rawicko-gostyński postawiony ks. Adam Czartoryski, wybrany 37 gł. przeciwko 1.

X. Na okręg wyborczy szamotulsko-obornicko-międzyrzecko-skwierzyński postawiony hr. Hektor Kwilecki, wybrany 38 głosami.

XI. Na okręg wyborczy szubińsko wyrzysko-żniński postawiony dr. Komierowski, wybrany 36 gł. przeciwko 2.

XII. Na okręg wyborczy czarnkowsko-wieleńsko-chodzieżski postawiony ks. prob. Fajewiecki z Chodzieża, wybrany 36 gł. (1 nie głosował)

XIII. Na okręg leszczyńsko-wschowski pozwolono na kompromis.

XIV. Na babimojsko-międzyrzecki okręg ks. szambelan Enn, wybrany 39 głosami przeciwko 1 (1 nie głosujący).

XV. Na okręg bydgoski (miasto i powiat) postawiony adw. Moczyński z Bydgoszczy, przeszedł 27 gł. przeciwko 11.

Przy ponownem głosowaniu przeszedł proponowany przez p. Mieczkowskiego, delegata bydgoskiego, p. Eustachy Rogaliński 37 głosami.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Piątek 2. czerwca.

Produkcja muzyki 30 pp. w ogrodzie miejskim.

Teatr: „Miss Carmen“, komedja w 3 aktach Aleksandra Bisson'a. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem.

Z życia towarzyskiego. Jak donosi *Słowo*, odbędzie się wkrótce w Krakowie ślub panny Amelji Mazarakówny, córki Wacława i Stanisławy z książąt Czetwertyńskich z Krasnopola, z p. Józefem Boguszem, synem Urbana i śp. Felicji z Nowowiejskich z Humiennik.

Nekrologja. Alojzy Jaxa Chronowski, żołnierz z r. 1831, delegat b. rządu narodowego z r. 1863, więzień stanu, sybirak, b. obywatel ziemski Król. Polskiego, przeżywszy lat 76, zmarł d. 30. bm. w Krakowie. W r. 1831 należał do korpusu Dzieci Warszawskich przy obronie Pragi. W r. 1863 był delegatem rządu narodowego do spraw wojennych. Poniósł w ofierze dla sprawy narodowej całe mienie, aresztowany w Warszawie, więziony był w cytadeli warszawskiej przez rok cały. Od spełnienia wyroku śmierci uwolniony, zesłany był w Sybir na całe życie, gdzie też 20 lat przebył i dopiero w r. 1885 za wielkiemi wpływami z Syberji powrócił. Śledztwa przeszedł straszne w cytadeli warszawskiej, badany i męczony był przez osławionego pułkownika żandarmerji Tuchołkę. Sp. Chronowski był wzorem obywatelskiej ofiarności i patrjotyzmu, pełen skromnych cnót, zasłużył się dobrze Ojczyźnie i społeczeństwu. — Andrzej Nowacki, star. inspektor podatkowy i radny miasta Jarosławia, zmarł tamże d. 31. zm.

Kalendarz Piątek (2.): Erazma B. Wschód słońca o godzinie 4. minut 10, zachód o godzinie 7. minut 46.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze).

Kalend. rybacki. Przez cały czerwiec nie wolno łowić: brzanki, brzany, certy, leszcza i raka samicy. Ryby złowione muszą mieć miarę przepisaną. W czerwcu rozpoczyna się właściwa pora dla sportu wędkowego; pierwsza połowa miesiąca bardzo dobra do łapania pstrąga.

Uroczystość Bożego Ciała odbyła się wczoraj rano przy prześlicznej pogodzie z całą okazałością. Procesję celebrował ks. arcybiskup Morawski w asystencji ks. biskupa Puzyny i licznego duchowieństwa. W Rynku zbudowano cztery ołtarze. Honory wojskowe podczas nabożeństwa pełniły oddziały załogi lwowskiej, dając przepisane salwy karabinowe. Przed baldachimem postępowali członkowie Tow. strzeleckiego, a za nimi rada miejska z wiceprezydentem dr. Marchwickim na czele. Radni i członkowie Towarz. strzeleckiego, wystąpili w strojach narodowych. Za baldachimem szedł marszałek krajowy ks. Sanguszko, namiestnik br. Badeni, członkowie Wydziału krajowego pp. Chamiec i Hoszard, oraz wielu bardzo reprezentantów władz autonomicznych i rządowych.

Po skończonej procesji odbyła się na wałach hetmańskich u wyjścia z placu św. Ducha defilada wojskowa.

Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów wydziału filozoficznego, którą *veniam legendi* dla sanskrytu, uzyskaną przez docenta prywatnego dr. Leona Mańkowskiego na wydziale filozoficznym uniwersytetu wiedeńskiego, uznano za ważną także na wydziale filozoficznym uniwersytetu Jagiellońskiego.

Z uniwersytetu. P. Stanisław Krokowski, rodem z Jasienicy w Galicji, otrzymał na krakowskim uniwersytecie stopień doktora praw.

Wręczenie dekoracyj profesorom uniwersytetu. We wtorek o godz. 5 popołudniu odbyło się nadzwyczajne uroczyste posiedzenie senatu akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; na posiedzeniu tem rektor prof. dr. Madeyski wręczył profesorom tegoż uniwersytetu doktorowi Ludwikowi Teichmanowi i doktorowi Stanisławowi Smolce udzielone im przez cesarza dekoracje. Wszyscy członkowie senatu przybyli w togach. Po wejściu do sali obu profesorów, zagaił posiedzenie rektor magnificus, odczytując treść najwyższego postanowienia z dnia 1. z. m., mocą którego cesarz nadał im order korony żelaznej III. klasy. Następnie w gorących słowach podniósł znaczenie uznania prac i zasług naukowych ze strony najwyższej w państwie osoby i stwierdził, że zaszczyt ten osobisty spływa również na uniwersytet, którego odznaczeni profesorowie są członkami. Poczem zawiesił nadane dekoracje na piersiach wymienionych profesorów, wyrażając żywe zadowolenie, że może przy tej sposobności w imieniu uniwerytetu oddać cześć ich naukowej pracy i złożyć im serdeczne koleżeńskie życzenia. Prof. dr. Teichman, dziękując za odznaczenie, mówił o obowiązkach profesorskich, jak one są trudne i z jaką odpowiedzialnością wobec nauki, młodzieży i kraju połączone. Przemówienie to zasłużonego profesora, wypowiedziane z przejęciem, a wymownie i potoczyście, sprawiło miłe wrażenie. Prof. dr. Smolka w swem dziękczynnem przemówieniu, wyraził głównie myśl, że radość jego z powodu odznaczenia przez monarchę mąci przekonanie, iż jeszcze nie zrobił tego, co sobie założył dla umiejętności, nauki i ojczyzny. Wszyscy członkowie senatu akademickiego składali w końcu powinszowania udekorowanym kolegom i na tem skończyło się posiedzenie, osebno w tym celu zwołane.

Galicyjskie towarzystwo hodowli drobiu z siedzibą w Jarosławiu — jak donosi *Głos Jarosławski* — zawiązać się ma w niedługim czasie za inicjatywą p. Dobrowolskiego, urzędnika kolei państwowej.

Wieliczka Z okazji sprowadzenia zwłok śp. Teofila Lenartowicza do Krakowa, urządza wielickie gimnastyczne Towarzystwo „Sokoł“, na swój dochód wspólny zjazd do kopalni wielickiej d. 11. czerwca br. w niedzielę, tj. w przeddzień uroczystości pogrzebowej. W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną, a nadto uprzyjemnią pobyt szan. publiczności w kopalni ognie i jazda piekielna. Ponieważ w tym dniu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnię zwidzić może, dlatego podaje się do wiadomości publiczności, że biletów wyłącznie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek linia A—B), w kawiarni Piotra Porzyckiego, Rynek nr. 17 I. piętro w Krakowie, oraz w Wieliczce przy kasie nabyć można. Cena biletu dla jednej osoby 2 zł. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet dla jednej osoby ze zjazdem machiną parową 2 zł. 80 ct. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godz. 1 i $1^1/_2$ popoł. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godz. 12. w południe, a z Wieliczki do Krakowa o godz. 6. min. 10. wieczorem. Omnibus odchodzi z Wieliczki do Krakowa o godz. 5. i 7. wieczorem. Przewodnik ilustrowany kopalni można nabyć przy zakupnie biletów. Biletów wolnego wstępu do kopalni na zjazd ten wydawać się nie będzie.

Wypadki na stacji kolejowej w Jarosławiu. W dniu 15. maja b. r. przy sprowadzaniu wozów na torze kolejowym zgnieciony został robotnik, odniósł on bardzo ciężkie uszkodzenie klatki piersiowej. W dniu 19. maja b. r. innemu robotnikowi toczący się wagon po szynach zgniótł stopę prawej nogi.

Pożar. W Rzeszowie spalił się w piątek dnia dnia 19. maja b. r. dach na oficynie domu Hammerów, przy ulicy Farnej. Jedynie dzięki okoliczności, że pożar wybuchł w biały dzień, bo w samo południe — nie przybrał on szerszych rozmiarów. Charakterystycznem było, że pogotowie straży ogniowej miejskiej przybyło do pożaru z sikawką, która nie chciała funkcjonować.

Studjum rolnicze krakowskie, istniejące zaledwie od lat trzech, wyrabiać sobie zaczyna imię i znaczenie nietylko w kraju, ale i za granicą. Przed dwoma laty p. Leopold Adametz, już jako profesor studjum rolniczego, otrzymał wysokie odznaczenie od francuskiego ministra rolnictwa, teraz znów drugi z grona wykładających na studjum, profesor inżynierji rolniczej p. Kazimierz Ajdukiewicz, został zawezwany przez ministerstwo wspólnych finansów, zarządzające, jak wiadomo, Bośnią i Hercegowiną, do skonstruowania pługa, dla tamtejszych stosunków miejscowych odpowiedniego. O ile wiemy, plany i modele odeszły już przed kilku tygodniami do Serajewa, a p. Ajdukiewicz otrzymał od p. ministra Kállaya urzędowe podziękowanie za dokonanie powierzonej mu pracy.

Zderzenie pociągów. Pociąg osobowy, idący od Oświęcima, zderzył się dnia 30. maja b. r. na stacji Laband pod Gliwicami, skutkiem błędnego ustawienia zwrotnicy, z pociągiem osobowym, idącym od Wrocławia. Jeden wagon zgruchotany, wielu podróżnych rannych. Komunikacja przerwana.

Nowy wynalazek. Ameryka jest ojczyzną wynalazców i wynalazków. Po telegrafie, telefonie, przyszła teraz kolej na telautografię. Znany fizyk, p. Elisah Gray, rozstrzygnął problemat pisania na odległość. Dość będzie skreślić u siebie, na jakimbądź papierze, słów parę, aby autograf został odbity na stacji przeznaczenia. Zamiast sieci telefonicznej możemy mieć niebawem sieć telautograficzną. Abonenci będą pisali, a pismo ich zostanie odtworzone przed oczami adresata. Nie dość na tem, choćby nawet abonent, otrzymujący depeszę, był nieobecnym, pióro samo skreśli ją na pozostawionym papierze. Reprodukcja pisma nie jest wynalazkiem nowym. Telegrafy księdza Caselli, Lenior'a, Meyer'a, postawiły sobie to zadanie, lecz w przyrządy te trzeba było włożyć ćwiartkę zapisanego papieru, wtedy dopiero reprodukowały pismo. Wynalezione w roku 1890 pióro elektryczne Cowpera kreśliło już samo słowa, które na stacji przeznaczenia były reprodukowane przez drugie pióro, lecz wymagało to odrębnego papieru i sposobu pisania. Telautografia p. Elisah Gray jest udoskonaleniem tych wynalazków. Pisze się lub rysuje na jakimbądź papierze ołówkiem, piórem lub nawet szpilką, a przyrząd sam odtwarza wiernie każdą kreskę. Można pisać po trzydzieści pięć słów na minutę. Pod koniec marca bieżącego roku czyniono próby transmisji pisma pomiędzy Nowym Jorkiem i Chicago. Wypadły one pomyślnie. W Nowym Jorku utworzyła się kompanja, celem eksploatowania tego wynalazku. Przyrządy mają funkcjonować na wystawie w Chicago. P. Elisah Gray nie ogłosił jeszcze opisu swojego aparatu, wiadomo tylko, że jest on niewiele większy od telefonu, tak, że łatwo go będzie umieścić na biórku.

Wiadomości osobiste. P. Jan Grzegorzewski, literat i publicysta, znany podróżnik po Wschodzie, przybył na dni parę do Krakowa. — P. Jan Zawiejski, profesor szkoły techniczno-przemysłowej, kierujący budową krakowsk. teatru, wyjechał na dni kilka do Poznania w sprawach, dotyczących teatru. — P. Liberat Zajączkowski, znany publicysta, przybył do Krakowa dla załatwienia spraw, dotyczących wystawy krajowej lwowskiej.

Krajowe biuro kolejowe. Odnośnie do uchwały, na ostatniej sesji Sejmu krajowego powziętej, o popieraniu przez kraj budowy kolei lokalnych, uchwalił Wydział krajowy poruczyć prowizorycznie techniczny referat kolejowy inżynierowi Wydziału krajowego, Mieczysławowi Switkowskiemu; dalej zaś, dla prowizorycznego pełnienia obowiązków referenta administracyjnego dla spraw kolejowych, powołano pana Leona Paszkowskiego.

Jest to zatem pierwszy krok do utworzenia w przyszłości przy Wydziale krajowym całego krajowego biura dla spraw kolejowych.

Konkurs. Magistrat m. Lwowa ogłasza niniejszem konkurs na dwa miejsca funduszowe w zakładzie sióstr Miłosierdzia u św. Kazimierza we Lwowie, a to z fundacji Agnieszki Garani, drugie z fundacji Alojzy Ziętkiewiczówny.

O nadanie tych miejsc ubiegać się mogą ubogie dziewczęta religji rzym. kat., które są sierotami przynajmniej po ojcu i ukończyły ósmy, a nie przekroczyły dwunastego roku życia. — Pierwszeństwo na pierwsze miejsce z fundacji Agnieszki Garaniowej, mają córki radnych miasta Lwowa, po nich córki radców magistratu lwowskiego i stałych urzędników magistratualnych w porządku klasy rangi tychże, dalej córki obywateli miejskich, wreszcie przynależnych do gminy m. Lwowa, na drugie zaś miejsce z fundacji Alojzy Ziętkiewiczówny, sieroty z rodziny tej fundatorki. Podania kompetecyjne, zaopatrzone w potrzebne dla wykazania powyższych warunków dowody, mają być wnoszone do magistratu najpóźniej do 15. lipca 1893.

Promocja „Sub auspiciis imperatoris“. Onegdaj o godzinie 12. w południe odbyła się w auli nowego uniw. w Krakowie promocja „*Sub auspiciis imperatoris*“ p. Stanisława Witkowskiego, słuchacza filozofji tamtejszego uniwersytetu, który odbywszy chlubnie studja gimnazjalne i uniwersyteckie, uzyskał rzadki zaszczyt otrzymania dyplomu doktorskiego pod auspicjami cesarza. Uroczysty akt promocji, stosownie do przepisanego ceremoniału, odbył się z wielką wystawnością w obecności senatu akademickiego, profesorów wszystkich wydziałów uniwersytetu, oraz przy asystencji delegata namiestnika radcy dworu p. Kazimierza Laskowskiego.

Przy dźwiękach orkiestry wojskowej, wprowadzonego pod ochroną bereł akademickich kandydata, przybranego w togę, przywitał rektor uniwersytetu dr. Madejski dłuższem przemówieniem, w którem wskazując na zaszczyt, jaki go spotyka, przypomniał temuż ciężkie obowiązki pracy dla kraju, nauki i społeczeństwa. Następnie zabrał głos promotor kandydata prof. K. Morawski, wyrażając imieniem grona profesorów wydziału filozoficznego radość z tego, że kandydat p. Witkowski jest wychowańcem uniwersytetu krakowskiego i że mozolną pracą i wzorowem zachowaniem się zdołał zasłużyć na zaszczytne dla niego i dla uniwersytetu wyróżnienie. Po odpowiedzi p. Witkowskiego nastąpiło odczytanie aktu promocyjnego i przysięga, którą kandydat złożył w ręce swego promotora przy skrzyżowaniu akademickich bereł.

Ostatnim aktem ceremonjału było wręczenie nowo kreowanemu doktorowi pierścienia brylantowego, daru cesarza, przez delegata namiestnika p. Laskowskiego, który przy tej sposobności w dłuższem przemówieniu wskazał na nadzieje, jakie kraj i monarcha pokładają w młodym, tak pięknie swą działalność rozpoczynającym doktorze. Po mowie p. delegata, orkiestra zaintonowała hymn państwowy, którego wysłuchano stojąc.

Przed wręczeniem dyplomu podpisany został protokół promocji; poczem dr. Witkowski składał podziękowanie rektorowi i swoim profesorom i nawzajem od nich odbierał życzenia. Dr. Witkowski zamierza poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu

III. zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu. Profesorowie wydziału prawa uniwersytetu we Lwowie, w liczbie czternastu, postanowili wziąć gremjalny udział w zjeździe poznańskim. Nie potrzebujemy dodawać — pisze donoszący o tem *Dziennik Poznański* — że uczestnictwo tych mężów nauki wiedzy prawniczej przyczyni się do uświetnienia Zjazdu, którego powodzenie temsamem ze wszech miar jest zapewnionem. Do wszystkich sekcyj zgłoszono już referaty, pod każdym względem żywo zajmujące i odpowiednie do potrzeb chwili. Dalsze zgłaszania referatów są pożądane.

Zapiski zamiejscowe.

Kołomyja. W Kołomyi odbędzie się w dniu 2. czerwca rb. koncert towarzystwa miłośników polskiej sceny i muzycznego im. Moniuszki, połączony z przedstawieniem dramatycznem artystów stanisławowskiego polskiego teatru im. Fredry na dochód szkoły muzycznej. Prócz obfitego programu muzycznego, wystawioną zostanie komedja Z Przybylskiego „Pierwszy bal“.

W dniu pogrzebu śp. Teofila Lenartowicza, to jest 12. czerwca rb. urządza towarzystwo Bursy polskiej w Kołomyi wieczorek ku uczczeniu pamięci zgasłego lirnika. Część muzyczną programu objęło towarzystwo muzyczne im. Moniuszki i miłośników polskiej sceny. Dochód przeznaczony na rzecz Bursy polskiej.

Żółkiew. Dnia 11. czerwca rb. odbędzie się w Żółtańcach w budynku szkolnym walne zgromadzenie oddziału Towarzystwa pedagogicznego żółkiewskiego.

Walne zgromadzenie rozpocznie się nabożeństwem w tamtejszej cerkwi o godzinie 9 rano, a w kościele o godz. 10, poczem nastąpi posiedzenie. Po wyczerpaniu porządku dziennego nastąpi wycieczka do lasu.

Dyrekcja powszechnej wystawy krajowej we Lwowie w roku 1894 zawiadamia interesowanych, że na czas trwania wystawy w roku 1894 oddane będą w przedsiębiorstwo:

a) Dwie restauracje pierwszorzędne.
b) Dwie restauracje drugorzędne.
c) Dwie cukiernie.
d) Jedna kawiarnia.
e) Jedna mleczarnia.
f) Trzy kioski z wodą sodową.
g) Jedna garderoba.
h) Dwa kioski z piernikami.
i) Prawo anonsowania na placu wystawy (na tablicach i filarach ogłoszeniowych kioskach.)

Reflektanci zechcą się zgłaszać drogą ofert do dyrekcji wystawy (przy ulicy Jagiellońskiej l. 15) najdalej do dnia 18. czerwca b. r.

Warunki są do przejrzenia w biurze dyrekcji od godziny 11. rano do 1 w południe.

Oferty, co do innych nasuwających się przedsiębiorstw, a nie wykazanych powyżej — przyjmowane będą również do tego samego terminu.

Dyrektor wystawy: *Marchwicki*. Sekretarz wystawy: *Jan K. Zieliński*.

Do „Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa“ przystąpili w dalszym ciągu: Reprezentacja Towarzystwa sztuk pięknych we Lwowie, Stowarzyszenie przemysłowe szynkarzy, kawiarzy i obersztów, ks. dr. Józef Mielnicki, wice-rektor gr.-kat. seminarjum duch., Dawid Posner, dyrektor filji Zakładu kred. dla handlu i przemysłu, Adolf Mianowski, komisarz skarbowy, profesorowie szkoły przemysłowej: Juljusz Bełtowski i Tadeusz Wiśniowiecki, inżynierowie Antoni Lukse i J. Rędowski, właściciel drukarni Szczepan Bednarski, właściciele realności: Józef Bułorski, Edmund Włoszyński i Józef Schirmer, urzędnicy prywatni: Emil Pawlikiewicz, Angelo Bartoń i Gustaw Piesch.

Składki. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki złożył p. W. W. z Daplisk 1 zł.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek po raz pierwszy „Miss Carmen“, komedja w 3. aktach Aleksandra Bisson'a; jutro w sobotę „Muszkieterzy w konwikcie“, operetka w 3 aktach z francuskiego, przerobiona przez S. Zaborskiego, z muzyką L. Varney'a.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: Staraniem szwajcarskiego Związku fotografów i genewskiego Tow. fotografów, odbędzie się w roku bieżącym w czasie od 1. do 31. sierpnia, względnie do 15. września, wystawa międzynarodowa w Genewie. Wystawa ta obejmować będzie wszystkie czynności, odnoszące się do fotografji, środki pomocnicze i okazy fotograficzne, a mianowicie: w I. dziale roboty fotografów zawodowych, w II. dziale roboty dyletantów, w III. dziale środki pomocnicze.

Przedmioty dostawione być muszą na plac wystawy 15 dni przed otwarciem, a zabrane 8 dni po zamknięciu wystawy. Jako nagrody przyznane będą medale z Vermeil (srebra pozłacanego), ze srebra i bronzu, a także dyplomy. Przedmioty, wystawione już poprzednio na innych wystawach nie będą premjowane. Zgłoszenia na wystawę przesłać należy najdalej do 30. czerwca r. b. do komisji organizacyjnej w Genewie. Regulamin wystawy, tudzież wzór karty zgłoszenia przejrzeć można w biurze izby handlowej i przemysłowej.

Kopalnie nafty w Gromniku. Pisma czeskie i niemieckie donoszą, że w Pradze utworzyła się spółka komandytowa, celem eksploatacji nafty na polach, położonych w pobliżu stacji kolejowej Gromnik, na linji Tarnów-Stróże. W tym celu nabyła spółka obszar 600 morgów i przystąpi niebawem do wiercenia. Spółka składa się ze stu udziałów, z których 80 przypada na przedsiębiorców praskich, a 20 na galicyjskich.

Ostatnie wiadomości.

Komitet włościański z powiatu Jarosławsko-Cieszanowskiego na odbytem przedwyborczem zgromadzeniu postawił kandaturę na posła do rady państwa w miejsce zmarłego ks. Władysława Koziebrodzkiego — włościanina z Makowiska Hryca Sapielaka.

Nieustająca komisja podatkowa uchwaliła w dalszym ciągu §§ 190 i 191 projektu, w których jest mowa o uwolnieniu od podatku osobistego dochodowego i przystąpiła do narad nad § 192 o podatku od całego wspólnego majątku żyjących małżonków.

Nieustająca komisja przemysłowa zajęta była w dalszym ciągu rozprawą nad sposobem odbycia badań ustnych z rzeczoznawcami i szeroko głosami przeciw 6 uchwaliła wypracowany przez podkomitet kwestjonarz, jaki rzeczoznawcom ma być przedłożony.

Cesarz przyjmował dnia 30. z. m. pronuncjusza Galimbertiego, który wręczył mu listy, odwołujące go z dotychczasowego stanowiska we Wiedniu. Następnie poseł Wirtemberski Carnbuehler wręczył cesarzowi swoje listy uwierzytelniające, podobnie jak i nowy rosyjski *attaché* wojskowy, Woronin.

Już tylko dwa tygodnie dzielą Niemcy od wyborów. Na razie toczy się cicha, przedwstępna walka prowadzona przez różne stronnictwa według planów taktycznych, ułożonych „przy zielonym stoliku“. Do tej chwili postawiono przeszło dwa razy tyle kandydatur, ile jest okręgów wyborczych, a każdy dzień przynosi ich sporą wiązankę. Już dzisiaj przewidują, że pierwszy dzień wyborów nie da pozytywnych rezultatów i że o sile klubów parlamentarnych rozstrzygną dopiero wybory ściślejsze. Liberalni narodowcy postanowili 117, socjalni demokraci 160 kandydatur. Dr. Lieber, najwybitniejsza dzisiaj osobistość w starem centrum, przemawiał na niedawno temu odbytem zgromadzeniu przedwyborczem w Kolonji. Rozwinał on program w duchu odezwy wyborczej stronnictwa centrum. Przyznał on, że położenie centrum jest ciężkie; pomimo tego jednak nie może ono zezwolić, aby członkowie jego dowolnie zmieniali zasadnicze stanowisko w najważniejszych sprawach. Udowadniał następnie dr. Lieber, że centrum nie jest stronnictwem wyznaniowem, lecz politycznem. On sam uważa się za demokratę i partykularzystę.— O niesłychanym zamachu stronnictwa centrum na kandydatury polskie na Szląsku, donoszą z Opola. Jest to postępowanie dotąd w centrum niepraktykowane i może doprowadzić do zerwania stosunków ludności polskiej z centrum. Huene, który rzekomo zrzekł się kandydowania, oświadczył podobno, że gdy będzie wybrany w Nissie, to wybór przyjmie.—Związek agrarny ogłosił odezwę wyborczą, w której postawiono następujące żądania: Zatrzymanie istniejących ceł rolniczych i odrzucenie wszelkich traktatów handlowych, które obniżyć je mają. Zamknięcie granic dla przywozu bydła z okolic, zarazą dotkniętych. Odszkodowanie strat, które rolnictwo ponosi wskutek zarazy pyskowej i racicowej. Usunięcie z gry giełdowej najpotrzebniejszych artykułów spożywczych. Międzynarodowe uregulowanie waluty. W dalszym toku odezwy znajdujemy zapewnienie, że agrarjusze niemieccy gotowi są dla cesarza i państwa ponosić wszelkie ofiary, ale przedewszystkiem chcą byt swój zabezpieczyć, aby mieć z czego składać ofiary swoje. Pod odezwą czytamy nazwiska: Ploetz, dr. Roesicke, Lutz, dr. H. Suchsland. Z odezwy tej widać, że jest ona prawie identyczną z odezwą Schorlemera, — więc wybrani na jej podstawie posłowie przyłączą się prawdopodobnie do grupy Schorlemera.

Papieski internuncjusz w Haadze, Rinaldini, będzie wkrótce mianowany podsekretarzem stanu w kurji rzymskiej. Miejsce jego zajmie dotychczasowy rektor czeskiego kolegium w Rzymie, Lorenzelli.

Dawny poseł turecki w Cetynji, pułkownik Tewfik bey, zamianowany został posłem w Belgradzie w miejsce Feriduna-beya.

Niektóre dzienniki doniesły, iż francuski ambasador przy dworze wiedeńskim, p. Decrais, zamianowany ma być ambasadorem w Londynie; jego miejsce miałby wtedy zająć obecny francuski ambasador przy Kwirynale, p. Billot. Według doniesień z Paryża, jest rzeczą pewną, iż rząd francuski nie myśli usuwać p. Decrais z jego dotychczasowego pola działania. Co do obsadzenia stanowiska ambasadora w Londynie rząd francuski nie powziął jeszcze żadnych postanowień.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 1. czerwca. Komisja karna, na wniosek p. Pinińskiego, przyjęła dodatkowy paragraf, orzekający karygodność namowy ludzi lekkomyślnych i niedoświadczonych do gry giełdowej. Kara za to przekroczenie ma być podobna, jak za lichwę.

Wiedeń 1. czerwca. *N. W. Tagblatt* dowiaduje się, że minister sprawiedliwości, br. Schönborn, wzdraga się kreować sąd w Trutnowie w drodze administracyjnej, obstając przy konieczności zezwolenia na to sejmu czeskiego. Z tego powodu liberalne dzienniki uderzają gwałtownie na ministra.

Praga 1. czerwca. Na praskiem Starem mieście prawie jednogłośnie wybrany został dr. Szimanek z Liberca (Młodoczech) posłem do rady państwa.

Gdańsk 1. czerwca. Cesarz Wilhelm przybył tu dla chrztu nowej korwety wojennej.

Sofja 1. czerwca. Oczekiwana proklamacja księcia zawiera jeno tekst zmienionych artykułów kostytucji.

Belgrad 1. czerwca. Wybrano dotąd 96 radykałów, 7 progresistów.

Wiedeń 1. czerwca. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 339·37; węg. kredyty 403·—; anglosy 151·—; laenderbanki 253·—; sztachany 309·87; lombardy 99·—; elbethale 238·50; tytoniowe —·—; alpiny 51·30; renta majowa 97·87; węg. złota 115·75; węg. koronowa 94·70; austr. koronowa 96·25; losy tureckie —·—; uniony —·—.

Berlin 31. maja. Giełda wczorajsza wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 175·20 (338·20); lombardy 45·20 (98·94); węg. renta złota —·— (—·—); ruble —·— (—·—).

Wiedeń 1. czerwca. Sprawa kolei elektrycznej lwowskiej zbliża się do korzystnego załatwienia. Po przeprowadzonych tu rokowaniach prezydenta i pełnomocników lwowskiej rady miejskiej z brukselskimi i lwowskimi zastępcami *Societa triestina Tramway* pokazuje się, że propozycje tego towarzystwa przedstawiają się jako najkorzystniejse. *Societa* obowiązuje się wybudować kolej elektryczną z głównego dworca przez ulicę Sapiehy do Kasy Oszczędności, a stamtąd na plac wystawy, zaś kolej konną z placu Cłowego na cmentarz, wszystko to własnym kosztem. *Societa* też własnym kosztem prowadzić będzie ruch, a nadto opłacać ryczałt kilkunastu tysięcy i procent od dochodu brutto po 5 do 300.000, 6 przy 250.000 i t. d. do dziesięciu procent. Dalej chce *Societa* w kilku latach przekształcić wszystkie dawne linje na kolej elektryczną. Umowa wymagać będzie zatwierdzenia z jednej strony lwowskiej rady, z drugiej rady zawiadowczej *Society* w Brukseli. Sprawa koncesji załatwiona będzie w ministerstwie do 8 dni.

Toruń 1. czerwca. W górnym biegu Wisły woda gwałtownie przybiera. Koło Zawichostu, skutkiem kilkudniowej ulewy, stan wody podniósł się nad dwa metry.

Waszyngton 1. czerwca. Sekretarz stanu Gresham oświadcza stanowczo, że nieprawdziwem jest doniesienie *Sun*'a, jakoby poseł chiński w Stanach zjednoczonych miał grozić represaliami na wypadek, gdyby prawo o wydaleniu niewciągniętych w rejestra Chińczyków miało być wykonanem.

Wenecja 1. czerwca. W Ligurji i w okolicy spadły ogromne grady, które zniszczyły prawie całe plany, a nawet uszkodziły wiele domostw. Kilka osób, pracujących w polu, poniosło śmierć. Niektóre ziarnka gradu dochodziły w średnicy do 8 ctm.

Stambuł 1. czerwca. *Agence de Constantinople* została upoważnioną do stanowczego zaprzeczenia wiadomości, jaka się pojawiła w niektórych pismach francuskich, o wrzekomej słabości sułtana. Sułtan cieszy się najlepszem zdrowiem i w ostatnich dniach przyjmował na audjencji mnóstwo osób.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:
Po raz pierwszy:
MISS CARMEN
komedja w 3. aktach Aleksandra Bisson'a.

OSOBY:

La Reynette	Żelazowski
Jakób Dubois	Trapszo
Pont-Biquet	Zboiński
Bonzu	Gasiński
Dagobert	Zawadzki
Toupanee	Walewski
Kelner	Stróżewski
Pani Pont-Biquet	Gostyńska
Matylda	Sznage
Gabryela	Dzirytówna
Pani Godard	Otrembowa
Pani Dumesnil	Chmielińska
Julja	Rybicka
Trumeau	Gamski

Rzecz współczesna.
Oświetlenie elektryczne.

Jutro: **„Biedny Jonatan“**, operetka w 3. aktach H. Wittmanna i J. Bauera.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.